

Metropolita i myśli falliczne

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Myśli biskupa Hosera krążą wokół fallicznej Istoty
prof. Jan Hartman

Skandaliczne pytanie zadane księdzu Lemańskiemu przez metropolitę warszawsko-praskiego, arcybpa Henryka Hosera (które wyciekło do mediów i spowodowało takie zamieszanie oraz konsternację polskiego **mainstreamu**, w znacznej części sklerykalizowanego i zdewociałego) mnie osobiście nie dziwi. Klimat dla seksistowskich, antysemitów i rasistów — w swej istocie — żartów, kupletów czy insynuacji jest w polskim społeczeństwie sprzyjający od dekad. Wypada domniemać, iż środowisko duchowieństwa nadwiślańskiego jest porażone tą gangreną nie mniej niż pozostała część narodu. A zapewne to porażenie jest znacznie większe jak we wszystkich tego rodzaju środowiskach ekskluzywno-eklektycznych ma się rzecz z różnego rodzaju fobiami, kompleksami, urojeniami etc.

Andrzej Koraszewski napisał w porywającym w swej prostocie i świetnie udokumentowanym tekście (pt. „Arcybiskup — antysemitą. Czy ktoś jest zdziwiony ?”), że

... Opisywana przez księdza Lemańskiego postawa arcybiskupa raczej nie powinna dziwić. Czasem żal, że postawa „Tygodnika Powszechnego” w tej i innych kwestiach związanych z chrześcijańską tradycją jest postawą podzielaną przez marginalną część polskich katolików. [...] Arcybiskup nie umie sobie nawet wyobrazić ludzkiego traktowania Żydów bez żadnych osobistych genetycznych i kulturowych powiązań.

Warto jednak dziś skonsternowanemu **mainstreamowi** polskiemu przypomnieć, że jeszcze nie tak dawno media wiązały wielkie nadzieje z powrotem tego hierarchy do Polski. Pisano i mówiono w nich o Henryku Hoserze jako „światłym lekarzu, obytym w świecie, nie tylko w Afryce i na Watykanie, ale również w Paryżu i w Brukseli”. Nie ukrywano w nich nadziei, że zasili szeregi tzw. **Kościoła otwartego**, a nawet stanie na jego czele. Te przesłanki czerpano z informacji świadczących iż hierarcha utrzymywał podczas pobytu na Zachodzie kontakty z takimi osobami jak np. prezes Fundacji Batorego Aleksander Smolar, Czesław Miłosz czy Jerzy Giedrojc. To kolejny przykład naiwności i błędnych rachub polskiego **mainstreamu** odnoszonych do usytuowania i konotacji mentalno-intelektualnych następnego polskiego, wysokiej rangi, funkcjonariusza Kościoła rzymskiego powracającego do kraju z zagranicy na eksponowane stanowisko w miejscowym Episkopacie (poprzednio podobnie rzecz się miała z kard. Stanisławem Dziwiszem). O Rwandzie, obecności Henryka Hosera w tym kraju przez 20 lat w XX wieku (przed i po rzeziach uczynionych przez Hutu Tutsim) nie było ani słowem. Typowy dla polskiego **mainstreamu**, nader często stosowany, **wishfull thinking** i jednoczesna amnezja wobec niewygodnych faktów. Przy równoczesnym, pełnym moralno-etycznych i podniosłe wzniosłych zapewnień o wartościach, demokracji i wolnościach obywatelskich.

O tej antysemitkiej w swoim wyrazie wypowiedzi metropolity, świadczącej o klimacie intelektualnym i etyce (czyli — stosunku do „Innego” człowieka) panujących wśród polskich hierarchów Kościoła powiedziano i napisano już dostatecznie dużo. Sytuacja jest dynamiczna i zmienna, zresztą jak wszystko w przyrodzie, czego jednak nie zauważają w swych komentarzach i życzeniach polskie elity, te topowe i uzurpujące sobie jednocześnie absolutną wiedzę o świecie, ludziach, wartościach i Prawdzie. To też moim zdaniem pokłosie ich sklerykalizowania, dewocji, bezkrytycznego poddaństwa (mentalnego) ideologii i doktrynie Kościoła rzymskiego. W Polsce wydaje się, że parafraza kartezjuszowskiego „*cogito ergo sum*” winna brzmieć „*wierzę w Kościół powszechny więc jestem*”.

A w ogóle mentalna sytuacja współczesnych Polaków, ta pokazywana w mediach i opisywana przez usłużnych żurnalistów, wygenerowanych przez proces o którym wspomniałem wyżej, jest obciążona jakby niesamowitym, sakralnym chomątem. Bez żadnych wątpliwości, zastrzeżeń, wahań i krytycyzmu. Kościół był, jest i będzie (w tak prezentowanej perspektywie) najważniejszą instytucją w historii tego kraju, jedynym i absolutnym szafarzem wartości, moralności i zasad etycznych, Bogiem, sędzią, prokuratorem i katem (oczywiście pośrednio, bo opinie przez tę instytucję wydane — oficjalnie i poufnie, towarzysko czy kuluarowo — są jak „pocałunek śmierci” lub „kopniak do kariery”) zarazem. W historii już kiedyś taką rolę pełnił w Europie.

Celnie zauważa taki kontekst, wybrania (idea **narodu wybranego** ciągle żywa) Polski i naszego sklerykalizowanego, bigoteryjnego i mało cywilizowanego społeczeństwa na „V kolumnę” w zintegrowanej i pluralistycznej Europie Wojciech Krysztofiak (autor prac naukowych w:

„Synthese”, „Husserl Studies”, „Axiomathes”, „Semiotica”, „Filozofia Nauki”; uczestnik Seminarium filozoficznego w Paryżu, z okazji wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, stypendysta: The Norwegian Research Council for Science and the Humanities, The Soros Foundation-Open Society Institute) na Blog. Nesweek.pl z dn. 14.07.2013. Siły i środowiska anty-demokratyczne, pro-kościelne, anty-modernistyczne, fundamentaliści katolicy tacy jak wspólnoty Radia Maryja czy TV Trwam popierając działalność

...Tadeusza Rydzyka, antysemitę Jana Kobyłańskiego (oskarżanego przez media o współpracę z SS podczas II Wojny Światowej), Prawo i Sprawiedliwość, reprezentowane przez Jarosława Kaczyńskiego, głosząc idee faszystowsko-katolickie, zaraża umysły publiczności politycznej ideami nacjonalizacji banków, rezygnacji przez Polskę z europejskiej waluty, a nawet wyjścia naszego kraju z Unii. Obrona katolicyzmu przez pisowskich polityków jawi się obecnie jako budowanie europejskiego konia trojańskiego. Celem PiS i Watykanu jest bowiem wysadzenie Europy od środka. Integracja europejska, której celem jest stworzenie państwa federacyjnego, dokonuje się bowiem poprzez procesy kulturowe wzmocnienia postaw pluralizmu światopoglądowego. Na naszym zintegrowanym kontynencie nie będzie miejsca dla żadnej instytucji, której podstawowym celem jest głoszenie fundamentalizmu etycznego, przejawiającego się w praktykach wymuszania na obywatelach jedyne, obowiązującego stylu życia. W przyszłej Unii nie ma miejsca dla fundamentalizmów religijnych. Kościół Katolicki straci więc na znaczeniu; przestanie funkcjonować jako rząd dusz; papież stanie się osobliwością turystyczną, podobnie jak indiańscy szamani i wodzowie w amerykańskich rezerwach.

Wypowiedź arcybpa Hosera wpisuje się w ten tradycjonalistyczny, ultra-konserwatywny trend obecny coraz silniej w naszej przestrzeni publicznej. To powrót do dawnych przyzwyczajzeń, zachowań, sposobu myślenia, do tzw. przed-soborowej wizji Kościoła i świata. Kościoła jako „łodzi podwodnej” (określenie Jerzego Turowicza), oblężonej twierdzy, atakowanej ze wszystkich stron przez wraże siły **a priori** wrogie.

To mnie jednak nie zaskakuje. Taka jest bowiem istota polskiego Kościoła i polskiego katolicyzmu. Groźniejsze jest moim zdaniem sklerykalizowanie i bigoteria polskich elit i to tych, które z racji swego czytania, swoje profesji, swego obycia w świecie, swej pozycji winne być nośnikami otwarcia, modernizmu, postępu. I nie chodzi nawet o porzucanie teizmu na rzecz agnostycyzmu czy ateizmu. Chodzi o ewolucję idei samego Boga, Absolutu, o wizję religii we współczesnej rzeczywistości oraz umiejscowienie instytucji religijnych (i samej wiary religijnej) w demokratycznym, wolnym i pluralistycznym świecie. Są bowiem one — te instytucje — jednymi z wielu, równoprawnymi i tak samo ważnymi (w ludzkim, ziemskim, doczesnym wymiarze) jak pozostałe struktury, organizacje, stowarzyszenia itd. Taka postawa przeczy zasadniczo jakimkolwiek wybraniu i uzurpacji z tego tytułu jakichkolwiek prerogatyw w życiu codziennym. Prerogatyw materialnych i duchowych.

Gdy zastanawiam się nad tym co np. mówi Dorota Masłowska, topowa pisarka młodego pokolenia, uznana przez **mainstream** za Joanną d'Arc literatury polskiej (wywiad dla „Rzeczpospolitej” z października 2012) twierdząca, iż:

Świat bez Boga stracił czubek, środek: zdeformował się. A ludzie zatracili poczucie proporcji, poczucie tego, co jest ważne (...). W tej potężnej maszynierii, jaką jest ludzki umysł i dusza, miały się jakieś śmieci, papierki, bzdury...

to należy skonkludować, że wszystko co osiągnięto od Oświecenia — wolność, pluralizm, demokrację, tzw. prawa człowieka (choć nadal ułomne), rozdział religii od państwa, prywatność wyznania — jest złem, jest „do bani”, spowodowało chaos, upadek, degenerację.

I jak wnioski młodej pisarki, **frontmana** współczesnej literatury nadwiślańskiej, iż religia jest niedobra "bo na religii ksiądz straszył szatanem, ale Papież był wielkim człowiekiem i ach, jak płakałam po jego śmierci" można pogodzić z poważną refleksją egzystencjalną osoby chcącej coś istotnego przekazać polskiemu czytelnikowi ?

I jak to jeszcze na dodatek pogodzić z sądem giganta literatury światowej Ernesta Hemingwaya, który stwierdził onegdaj, że "Każdy myślący człowiek jest ateistą" ?

Klerykalizacja i religianckie myślenie dominujące w mentalności krajowych elit popada w paranoje — zwłaszcza w kontekście zagadnień związanych z seksem, relacjami damsko-męskimi, cielesnością, anatomią i płciowością. Z jednej strony atakuje się tenisistkę Agnieszkę Radwańską (była już członkinią akcji „Nie wstydzę się Jezusa”) za roznegliżowane — ale w formie **light** — zdjęcia dla ilustrowanego magazynu, a z drugiej — mamy do czynienia z seksistowską, o podglebiu fallicznym, wypowiedź (pomijając już jej jawne źródła antysemitki) metropolity Hosera.

Akcja „Nie wstydzę się Jezusa” jest niezwykle szeroko rozprzestrzeniona w polskim **mainstreamie**. I to nie tylko sama idea, czy noszenie określonych symboli; to przede wszystkim prozelityzm. Pierwsza zasada wynikająca z przynależności do akcji brzmi:

*Ktoś otwarcie atakuje w Twoim środowisku Jezusa i Kościół albo publicznie zachęca do grzechu? **Upomnij go!** Powiedz mu otwarcie, że to co robi jest złem. Nawet gdyby Cię to naraziło na drwiny i szykany innych osób z Twojego otoczenia, nie wstydz się. **Nie bądź tchórzem!** Odwaga polega na przewyciężaniu strachu, a nie na braku jego odczuwania. Dzięki Twojej zdecydowanej postawie taka osoba **ma szansę na nawrócenie!***

Czyli chrześcijańska misja, nawracanie, szerzenie określonego światopoglądu — często wbrew temu czego ów „Inny” sobie życzy, czego oczekuje, jakie ma nadzieje.

Akces do tej krucjaty, do tego przedsięwzięcia mającego u swych źródeł klasyczny prozelityzm (czyli coś co jest sprzeczne z podstawowymi ideami człowieczeństwa, szacunku dla godności osoby ludzkiej, jej wolności i wyborów, bo nawracać należy tych co błądzą, tych co wierzą nie tak jak my, my — którzy posiadliśmy Prawdę) — stając się przy tym jej aktywnymi uczestnikami - zgłosili tacy celebryci i reprezentanci polskiego mainstreamu jak Przemysław Babiarz (dziennikarz sportowy), Krzysztof Ziemię (prezenter telewizyjny), Ireneusz Dudek (rockman i bluesman), Tomasz Zubilewicz (telewizyjny spec od pogody), Stanisława Celińska (aktorka), Jakub Błaszczkowski i Robert Lewandowski (piłkarze), Jerzy Skoczylas (satyryk i działacz polityczny), Radosław Pazura (aktor). Resume tych działań i postaw niech będzie powiedzenie Tomasza Zubilewicza, że *"ludzie wierzący mają odkryty sens życia"* (to oznacza, iż ateści i agnostycy tego sensu nie mają — czyli to z kolei implikuje ustawienie ich w hierarchii dokonywanej przez ludzi wierzących jako gorszych- takie pytania i dylematy się mnożą).

Gdy do tego dodać takie fakty jak atak dziennikarki Katarzyny Kolendy-Zaleskiej na satyryczką Marię Czubaszek po jej wyznaniu o dokonywanych w życiu zabiegach przerywania ciąży, nieprzystojne i obraźliwe uwagi innej gwiazdy TV Polsat Doroty Gawryluk o metodzie **In-vitro** (i poparcie tych wywodów m.in. przez kolejnego żurnalistę — Tomasza Machałę) czy deklaracje dotyczące obowiązującej ustawy aborcyjnej w Polsce (chwalące za jej kompromisowość — sic! — i spełnianie swej roli we właściwy sposób są m.in. takie gwiazdy TV jak Tomasz Lis czy Jarosław Gugała) mamy przekrój przez mentalność polskich elit opiniotwórczych, scenicznych, celebryckich itd.

Do tego obrazu podsumowaniem niech będzie planowanie kościelnego ślubu — i gorące wyznania wiary — przez Marylę Rodowicz, po prawie 25 latach pożycia małżeńskiego z Andrzejem Dużyńskim.

O politykach, tych z „górnego półki”, topowych i medialnie znanych, lepiej nie mówić. A oni są też przecież — albo: mają być - bezstronnym areopagiem tworzącym nowoczesne, cywilizowane, na miarę obecnego stulecia prawo, pchać Polskę w kierunku XXI, nie XIX, wieku..

Seks, fallus, obrzezanie (te pojęcia tak żywe widać w polskim Kościele katolickim i kręgach religiantów), a dalej: nawrócenie, misja, szacunek dla „Innego” — te kategorie i ich postrzeganie egzemplifikują jednocześnie świadomość i mentalność naszego społeczeństwa, naszych elit, o duchowieństwie nie wspominając. To rzutuje jednocześnie na stosunek do praw mniejszości, do tolerancji, do zrozumienia drugiego człowieka. Bo *"Prawa społeczeństwa są odbiciem jego moralności"* — napisała słusznie w swym tekście pt. [Problem w samym sercu rewolucji egipskiej](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9112) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9112) Nonnie Darwish, Egipcjanka mieszkająca w USA i działaczka Organizacji Praw Człowieka oraz aktywistka pojednania izraelsko-arabskiego. To zasada uniwersalna i ponad czasowa.

Jeśli elity polskie są tak skleryzowane, jeśli ich ideą ma być „nawracanie Innego” — czyli nie uznawanie jego praw za równych swoim prawom, jego świadome wybory poddawać pod wątpliwość a tym samym nie traktować ich jako czegoś godnego, świętego, ważnego to dlaczego wymagać empatii, tolerancji, kultury, szacunku dla godności drugiego człowieka od funkcjonariusza (czyli de facto — urzędnika i to wysokiej rangi) Instytucji religijnej mającej określone interesy w stałym poszerzaniu swej bazy członkowskiej, gdyż za tym idzie oczywisty zysk liczony w różnych płaszczyznach codziennego bytu.

Richard Dawkins w swej znakomitej książce *Bóg urojony* (s. 377) podaje za motto kolejnego rozdziału taki oto passus:

Religia zdołała skutecznie przekonać ludzi, że jest sobie pewien niewidzialny człowiek — gdzieś tam w niebie — który pilnie baczy na wszystko, co robisz, i obserwuje cię w każdej minucie i każdego dnia. Ów niewidzialny człowiek ma specjalną listę, na

której wypisane ma 10 rzeczy których on nie chce abyś robił. A jeśli zrobisz którąś z tych rzeczy to ma także specjalne miejsce pełne dymu i ognia i płomieni i tortur i męczarni, gdzie wyśle ciebie byś trwał tam i cierpiał i smażył się i krztusił i męczył się aż po wieczność ... Ale ten człowiek cię kocha !".

I to jest główny problem arcybiskupa Henryka Hosera, wielkiej części polskich elit (mających promować „oświecenie" i postęp) oraz znacznej części całego nadwiślańskiego społeczeństwa.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-07-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9123) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9123>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl